Rok 2. Nr. 232. Sosnowiec, czwartek 6 października 1927 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszk. redaktora 6-92.

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Bristol, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Zawiercie, ulica 3 maja Nr. 13.

Trup w kościele.

WARSZAWA, 5. 10. Około godz. 7 wieczorem po nabożeństwie w kościele Wszystkich Swiętych na pl. Grzybowskim w lewej nawie spostrzeżono jakiegoś staruszka, niedającego znaku życia. Natychmiast zawiadomiono o tem wikarjusza, ks. Stanisława Radeckiego. który pośpieszył z Olejami Sw. Wkrótce przybył lekarz pogotowia, który skonstatował już śmierć starca. Przyczyna zgonu niewiadoma. Przy denacie nie znaleziono żadnych dokumentów.

Ku-Klux-Klan działa.

LONDYN, 5.10. W Birningham, w stanie Alabama, klub Ku-Klux-Klan polecił swym członkom schwytać pewną liczbę obywateli, których działalność nie odpowiada Ku-Klux Klanowi i wymierzyć im karę cielesną. Około 90 osób porwano i w okropny sposób skatowano. Dochodzenia są utrudnione, ponieważ napastnicy mieli na głowach białe kaptury, które w zupełności zakrywały ich twarze. Kilku z pośród pobitych, zmarło w szpitalu.

Strach ma wielkie oczy.

GDANSK, 5 10. Konsulat sowiecki w Gdańsku zaalarmował policję bezpieczeństwa doniesieniem, że dwaj rosjanie przybyli do konsulatu sowieckiego celem dokonania zamachu politycznego na generalnego konsula i personel. Oddział policji gdańskiej przybył do konsulatu, aby zbadać sytuację na miejscu i doszedł do przekonania, że konsulat sowiecki wyolbrzymił spór między personelem konsulatu, a dwoma rosjanami. należącymi widocznie do organizacyj antibolszewickich, którzy prosili konsula o udzielenie im paszportu do Sowietów.

Niemieccy truciciele.

PARYZ, 5.10. W Marsylji policja przytrzymała trzech przemytników kokainy, u których znaleziono 5 kg. tego narkotyku. Aresztowani są obywatelami Rzeszy niemieckiej, pochodzą z Reichshofen.

Aresztowanie dyrektora-defraudanta.

LWOW, 5. 10. W Brzezazach aresztowano dyrektora rektora oddziału monopolu spirytusowego Myszkowskiego. Po rewizji książek kasowych okazało się, że brakuje około 23 000 zł. Uwięziony Myszkowski zeznał, że pieniądze te roztrwonił.

Burze na Bałtyku.

GDYNIA, 5 10. Na Bałtyku w dalszym ciągu panują silne burze. U wybrzeży fińskich i duńskich siła wiatru sięga 12 mtr. Wiatr tej siły uchodzi powszechnie za huragan. Z szeregu punktów sygnalizowano katastrofę. M. i. zatonął niemiecki parowiec „Bohnekampf" oraz niemiecki statek motorowy „Ingeborg".

Powódź w Petersburgu.

PETERSBURG, 5.10 Gwałtowna burza spowodowała nagły przybór wód na Newie. Niżej położone dzielnice miasta zostały zalane.

Pisma donoszą że...

— W warszawskiej szkole oficerów artylerji inżynier Łobodziński zastrzelił swojego przyjaciela inżyniera Hinza i popełnił samobójstwo.

— Przybyła do Konstantynopola dzisiaj polska misja wojskowa, złożona z kilku oficerów i uczniów szkoły wojskowej w liczbie 25 osób. Misję powitały władze wojskowe i cywilne. Pozostanie ona w Stambule kilka dni.

— W lwowskiej „Panoramie Racławickiej" około 40 mtr. obrazu zostało uszkodzone. Stan uszkodzenia zbadał osobiście komisarz rządu Strzelecki i prof Matakiewicz. Postanowiono utworzyć specjalną komisję, pod kierownictwem której obraz zostanie naprawiony. Do komisji tej zaproszeni zostaną twórcy „Panoramy Racławickiej" pp Wojciech Kosak i Zygmunt Rozwadowski. Panorama została zamknięta, aż do ukończenia robót.

— Liczba członków komunistycznej partji Anglji w chwili obecnej liczy 7 377 członków, wobec 11.000 członków z roku ubiegłego

— Według danych statystycznych policji i pogotowia ratunkowego w Warszawie we wrześniu targnęło się na życie 118 osób. Z tej liczby 20 śmiertelnie. W porównaniu ze sierpniem samobójstw było o 15 więcej.

— Przez rząd łotewski wydane zostało zarządzenie ostrego pogotowia armji w Libawie i okolicy. Zarządzenie to wywołane jest uporczywą pogłoską o szykującym się zamachu nacjonalistów. Nastrój w Rydze jest naprężony.

— W pierwszem półroczu 1927 roku ruch emigracyjny przez Gdańsk wyraził się w cyfrze 22 699 osób. Głównego kontyngentu emigrantów dostarczyła Polska (20 805). Na 22,699 emigrantów, 17,559 wyjechało do Kanady, a 5.107 do Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

— W Al ahabad w Indjach w niedzielę pociąg najechał na samochód, wiozący orszak weselny. Para narzeczonych i 5 osób z orszaku zostało zabitych, a 19 odniosło ciężkie rany.

— W Dunkierce aresztowano robotnika Edwarda Swaneepool, który czteroletnią swą córeczkę utopił w stawie. Aresztowany dzieciobójca oświadczył w śledztwie, iż czuje się niewymownie szczęśliwy po dokonaniu swego czynu, że spełnił swój obowiązek ojcowski, zamieniwszy swoje dziecko w anioła i oszczędziwszy mu w ten sposób wszelkich nieszczęść, jakich byłoby zapewne zaznało na tym padole płaczu. Morderca oświadczył, iż nie ma żadnej obawy przed sprawiedliwością ludzką, ani boską

— Z Tokio donoszą, że wyspy Bonin nawiedził gwałtowny wicher Donoszą o zburzeniu 700 domów. Liczba ofiar w ludziach nie jest znana

Nieludzkie dzieło obłąkanej matki.

Przez lat 13 więziła swą córkę, odcinając ją od świata i ludzi.

Niedawno doniosły pisma o fakcie zbrodniczego więzienia przez szereg lat obłąkanego młodego człowieka w ciemnej komórce w Warszawie, gdy oto wczoraj wyszła na jaw analogiczna zbrodnia w Łodzi, w centrum miasta przy ulicy Piotrkowskiej 176 W domu tym od wielu lat zamieszkuje niejaka Estera Rozenbergowa, zamujmująca maleńki pokoik z kuchnią. Mąż Rozenbergowej przed 15 laty wyemigrował do Ameryki i do dziś dnia nie daje o sobie znaku życia, pozostawiwszy żonę wraz 18 letnią córką Surą na łasce rodziny. Rozenbergowie bowiem posiadają w Łodzi bardzo liczną i bogatą rodzinę. Po wyjeździe męża Rozenbergowa poczęła zdradzać objawy choroby umysłowej. Już w roku 1914 sąsiedzi zauważyli, że córka Rozenbergowej przestała ukazywać się na ulicy. Można było przypuszczać, że niema jej wogóle, gdyby nie przeraźliwe odgłosy awantur i kłótni pomiędzy nią a matką. Tak upłynęło lat 13. I oto ławnik wydziału zdrowotności magistratu m. Łodzi p. Joel drogą poufną został powiadomiony, że przy ulicy Piotrkowskiej 176 niejaka Rozenbergowa więzi swą dziś już 30 letnią córkę. P. Joel skomunikował się natychmiast z wydziałem śledczym i w towarzystwie kierownika II brygady, śledczej p. podkomisarza Miki i oficera inspekcyjnego komisarza Frankowskiego udał się na miejsce zbrodni.

Gdy przybyli tam oczom ich przedstawił się zgrozą przejmujący widok. W małym pokoiku, którego okna były zaklejone czarnym papierem na ziemi, na brudnym sienniku leżała straszliwie wynędzniała istota, odziana w łachmany. Na podłodze i na desce okna poniewierały się resztki jedzenia, przeważnie mięsa. W pokoju panował niemożliwy zaduch ze względu na to, że okno od kilkunastu lat nie było otwierane. Przedstawiciele policji przystąpili do badania leżącej, która istotnie okazała się córką Estery Rozenbergowej, Surą.

— Co ty tu robisz? — rzucono pytanie.

— Wróciłam przed chwilą ze sklepu. Matka posłała mnie po chleb za 14 kopiejek — odparła uwięziona. Wówczas ze zgrozą zrozumieli przybyli, że więziona od roku 1914 przez matkę, Sura Rozenberg również jest chorą umysłowo, zatraciła bowiem całkowicie świadomość czasu. Zaznaczyć należy, że Rozenbergowa na widok wkraczającej policji bynajmniej się nie zmieszała, na pytanie zaś, czemu więziła córkę, wyjaśniła, że bała się, by jej nie wykradziono. Odpowiedź ta utwierdziła przybyłych w przekoniu że stara Rozenbergowa istotnie jest obłąkaną. Przesłuchani sąsiedzi zeznali, że nieszczęśliwa córka kłóciła się zazwyczaj z matką o jedzenie, z czego wynika, że była przez Rozenbergową morzona głodem. W chwili uwięzienia jej przez matkę była zupełnie normalna i dopiero po pewnym czasie postradała zmysły. Ławnik Joel wdrożył energiczne kroki w celu umieszczenia obłąkanych kobiet w domu zdrowia.

Postulaty emerytów kolejowych.

W Warszawie odbył się zjazd emerytów kolejowych dyrekcji warszawskiej, w którym wzięło udział 350 delegatów.

Uchwalono domagać się dodatku mieszkaniowego, na rodzinę, wnoszenia opłat szkolnych za dzieci emerytów, pomocy lekarskiej na równi z pracownikami czynnymi oraz podwyższenia „rent inwalidzkich" i zrównania w prawach emerytów „przedwojennych".

Uchwalono również protest przeciw pominięciu emerytów przy przyznaniu jednorazowej zapomogi, jaką otrzymali czynni pracownicy.

Specjalna delegacja udaje się w tej sprawie do ministra skarbu.

GIEŁDA.

Warszawa 5.10.

Notowania urzędowe:

Warszawa dol. 8.91
Nowy-Jork 8.93
Londyn 43.53½
Paryż 35.16
Wiedeń 126.21
Praga 26.50
Włochy 48.84
Szwajcarja 172.46½
Holandja 358.70
Dol. War. pr. obr. 8.91¾

Tendencja: na ogół mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 5.10.

Bank Dyskontowy 133.00
Bank Handlowy 123.00
Bank Polski 148.00—149.00
Bank zjedn. ziem pol. 90.00—91.00
El. w Dąbrowie 77.00—80.00
Brown Boveri 3.50
Siła i Swiatło 106.00
Częstocice 3.25
Cukier 5.25—5.35
Firley 54.50
Wysoka 136.00
Węgiel 108.00—107.50—107.00
Nobel 48.00
Cegielski 43.75
Fitzner 6.00
Lilpop 34.00—34.90
Modrzejów 96.00
Ostrowieckie 96.00
Pocisk 2 85
Rudzki 59.00—59.50
Starachowice 70.50—72.50
Ursus 16.75—16.50—16.75
Zyrardów 18.25—18.50
Borkowski 3.50—3.60
Haberbusch 151.50
Spirytus 32.00

Tendencja: mocna.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 5.10.

Zyto 37,25—38.25
Pszenica 46.50—47.50
Jęczmień przemiałowy 33.00—35.00
Jęczmień brow 40.00—42.00
Owies 32.00—33.50
Mąka żytnia 70% 55.75—57.25
Mąka żytnia 65% 57.25—58.75
Mąka pszenna 65% 72.50—74.50
Ziemniaki jadalne 6.35—6.60
Ziemniaki fabryczne 16% 5.20—5.40
Groch polny 45.00—50.00
Groch Victorja 65.00—85.00
Rzepak 56.00—62.00

Usposobienie: spokojne.

Projekt ustawy o umowach zbiorowych.

W czasach dzisiejszych jednem z aktualnych zagadnień w dziedzinie ustawodawstwa pracy jest zagadnienie umów zbiorowych.

Umowy zbiorowe stanowią wytwór nowoczesnej organizacji produkcji. Produkcja fabryczna, masowa stwarza niezbędne podłoże, na którem mogą powstawać umowy zbiorowe.

Cechą istotną umów zbiorowych jest wystąpienie w nich zorganizowanej zbiorowości w interesie ogólnym w przeciwstawieniu do poprzednich wystąpień jednostki w swych interesach indywidualnych.

Historycznym punktem wyjścia dla umów zbiorowych były również umowy zbiorowe, lecz mające na celu nie stałe uregulowanie stosunków między pracodawcami i pracownikami, ale załatwienie zatargów, powstałych na tle tych stosunków. To też umowy zbiorowe pojawiają się początkowo jako rezultat zatargu zbiorowego, jako skutek orzeczeń instytucyj pojednawczych, arbitrażu itd.

W związku z tem, iż umowy zbiorowe są stosunkowo młodym wytworem dzisiejszych warunków produkcji, nie zostały one dotąd ujęte jako pewna jednolita konstrukcja prawnicza. Z punktu widzenia prawnego różne ustawodawstwa dzisiejsze traktują umowy zbiorowe niejednolicie, a w szeregu krajów umowy zbiorowe nie są wcale uregulowane w drodze ustawodawczej. Pochodzi to stąd, że istnieje wielka różnorodność umów zbiorowych, są one zawierane w różny sposób i na różnych podstawach to też ujęcie ich w pewne jednolite normy prawne jest dość trudne.

Z temi trudnościami musiało się spotkać i polskie ustawodawstwo w dziedzinie pracy.

Obecnie ministerjum pracy i opieki społecznej opracowało projekt ustawy o umowach zbiorowych Projekt ten opiera się na zasadach ustalonych przez ministerjum pracy jeszcze w r. 1923.

Charakterystycznem jest w nowym projekcie wyraźne oddzielenie kwestji umów zbiorowych od sprawy zbiorowych zatargów.

Ogólnie projekt ostatni rozpada się na 7 działów: 1) przepisy ogólne przedmiot umów zbiorowych, określenie stron osoby, związane odmową, 2) skutki prawne umów zbiorowych, 3) czas obowiązywania umów zbiorowych i ich rozwiązywanie, 4) sposób zawierania umów, 5) nadawanie umowom zbiorowym mocy powszechnie obowiązującej, 6) rękojmia wykonania umów i 7) przepisy końcowe.

Projekt polski nie podaje definicji umowy zbiorowej. Można jednak wyprowadzić tę definicję w drodze pośredniej z art. 1-go o przedmiocie umów zbiorowych.

Stronami przy zawieraniu umów zbiorowych są: 1) stowarzyszenia zawodowe lub gospodarcze pracodawców, oraz poszczególni pracodawcy z jednej strony, 2) stowarzyszenia (związki) zawodowe pracowników oraz ogół pracowników — z drugiej.

„Ogół pracowników“ może występować, jako strona, przy zawieraniu umów zbiorowych tylko w tych wypadkach, gdy nie istnieje żadna umowa zbiorowa, dotycząca danej kategorji pracy na danym obszarze terytorjalnym“. Występuje tu ograniczenie swobody zawierania przez pracowników niezrzeszonych na rzecz związków zawodowych.

Drugim momentem, ograniczającym swobodę zawierania umów, są przepisy projektu, upoważniające ministra pracy i opieki społecznej do nadawania niektórym umowom mocy powszechnie obowiązującej.

Charakterystycznem jest też w projekcie rozciągnięcie ustawy o umowach zbiorowych nietylko na robotników, ale i na pracowników umysłowych oraz na osoby, wykonywające wolne zawody. Mamy tu ustawowe rozszerzenie zakresu osób, które ustalały swe stesunki pracy na podstawach umów zbiorowych przed ich uregulowaniem prawnem. W tym wypadku ujawnia się również dążenie projektu do nadania ustawie cechy powszechności.

Kiedy odbędzie się sąd marszałkowski w sprawie Korfantego?

Szereg dni minął już od chwili, w której w ręku marszałka sejmu znalazło się pismo posła Korfantego, wyrażającego zgodę na odbycie sądu marszałkowskiego.

Miał ten sąd zbadać ciężkie zarzuty, stawiane p. Korfantemu, zarzuty, dotyczące jego wielce podejrzanych, wprost ze stanowiska polskiego niedopuszczalnych stosunków ze związkiem przemysłowców niemieckich.

Potwierdzenie tych zarzutów byłoby niejako śmiercią cywilną, wyeliminowaniem poza nawias polskiego życia publicznego.

Czuł sam p. Korfanty, że pod pręgierzem tych zarzutów rola jego na terenie sejmowym jest wprost fatalna i dlatego uczynił rozpaczliwy gest: wystosował list do marszałka sejmu z prośbą o sąd marszałkowski.

Zdawałoby się, że w takiej sytuacji sąd zacznie natychmiast swą pracę. Fakt, że sejm do 20 b. m. jest odroczony, nie ma tu chyba żadnego znaczenia. Bywały przecież procedensy, że sądy marszałkowskie działały niezależnie od posiedzeń sejmowych; powiedzieć można nawet: właśnie zdala od rozgwaru, dolatującego z sali i kuluarów sejmowych, sąd działać może spokojniej, z większem skupieniem i objektywnością.

Mija jednak dzień po dniu, a sądu niema... Ba, nawet członkowie sądu nie zostali wyznaczeni, sąd nie zdołał się nawet ukonstytuować..

Czyżby na prawdzie polegały pogłoski, że właśnie ze sfer, bliskich p. Korfantemu, czynione są starania, by możliwie jaknajdalej w przyszłość odwlec chwilę, w której na nieubłagane światło dzienne wyprowadzone będą mroczne matactwa geszefciarsko finansowo - prasowe, których głównym : „spiritus movens“ był p. Korfanty?

Chyba pan marszałek sejmu jasno widzi konieczność, aby czemprędzej sąd w tej uwłaczającej dobremu imieniu godności poselskiej sprawie wypowiedział decydujące słowo.

Obóz, który zalicza pana Korfantego do swych adherentów, w ostatnich miesiącach chętnie stroi się w szaty obrońcy powagi parlamentaryzmu, obrońcy sejmu. A cóż bardziej tę powagę na szwank naraża, jak fakt, że jednemu z członków tego sejmu, w dodatku pozującemu na leadera jednej z partyj, zarzuca się szereg wielce uwłaczających czynów, a sfery sejmowe zamiast z miejsca rzecz sądownie wyświetlić, działają na odwłokę?

Sąd marszałkowski nad posłem Korfantym winien natychmiast się ukonstytuować i przystąpić do wyświetlenia sprawy.

Należy to do praw i obowiązków marszałka sejmu, aby podobne sprawy niezależnie od postronnych presyj, działających na zwłokę, jaknajkrócej pozostawały w zawieszeniu.

O Stryju, koszulkach i gazie.

(Korespondencja specjalna „Expresu Zagłębia“)

Stryj, 3 października.

— Jest to bezwzględnie jedyne miasto na świecie, a w każdym razie w Polsce tak jasne: Tutaj latarnie gazowe, których w mieście jest ilość bardzo wydatna — palą się całą dobę bez przerwy. Dzień i noc. I choć słońce śle oślepiające blaski, dumne magistrackie latarnie nie boją się tej konkurencji. Wszak już o 7 mej wieczór słońce znika, a tryumfujące latarnie filuternie mrugają żółtym światłem. Dlaczego, spytacie, Stryj jest tak uprzywilejowanym miastem, że i w dzień jest ono oświetlane gazowemi latarniami? Otóż—zarząd gazowni—obliczył, że koszta gaszenia latarń na dzień przenoszą wydatki gazu, którego tutaj jest poddostatkiem i postanowił iluminować miasto bez przerwy. Sceptycy twierdzą, że koszt koszulek gazowych przewyższa wydatki na specjalnego „gasiciela“, ale gdzież nie ma malkontentów? A zresztą koszulki nie nadają się do dyskutowania w cnotliwym Stryju. Gazu rzeczywiście jest tu dużo. Ściślej nie w Stryju, lecz w pobliskiej Daszawie, gdzie wiercąc i poszukując nafty—natrafiono na przebogate ilości gazoliny. Jest jej tu tak dużo, że dla utrzymania normalnego ciśnienia w rurach, wypuszczają gaz i palą go. Jasne więc, że o mieszkańcu Stryja nie można powiedzieć przysłowiowego „dam ja ci gazu“, gdyż z nadmiaru i tak każdy tu (a w każdym razie większość) chodzi „nagazo-

---

Yveling Rambaud i E. Piron.

Dramat w Bicetre

Powieść.

68.

— Więc jutro. A teraz żegnam państwo — oświadczył Rene i wyszedł.

Oddalił się w sam czas, gdyż gdyby był został jeszcze parę minut, spotkałby się z hrabiną Luizą i Fabjanem.

Hrabina spostrzegła go znikającego na końcu ulicy. Nie była pewną, czy nie widział go Fabjan, lecz spojrzawszy na niego, przekonała się, że nie zauważył.

— Więc powrócił — szepnęła. — Dobrze uczyniłam, przyśpieszając ślub. Lecz czy naprawdę dobrze?... Z pewnością dobrze, w każdym razie — dodała po chwili. — Tylko obecność jego utrudni nieco sprawę... Widocznie wyszedł stąd. No, niema co się namyślać...

— Co mama mówi do siebie? — zapytał Fabjan.

— Mówiłam do siebie rzeczywiście? Być może zresztą.. Nie wiem już sama, co mówiłam.

Pierwsza Cecylja zobaczyła ich idących aleją.

— Idą! — zawołała.

— Kto? — zapytała siostra.

— Hrabina z synem.

— Chodź ze mną, Cecyljo, wyjdźmy stąd. Nie chcę ich widzieć.

I wyszły obie z salonu, pozostawiając w nim samego ojca.

X.

Hrabina, wszedłszy, podała rękę panu Hauteclair, który ją przyjął z niejakiem wahaniem. Fabjan skłonił się tylko.

— Czy hrabina Marcela znajduje się u pana? — zapytała Luiza z uśmiechem.

— Tak, pani — odrzekł przemysłowiec.

— To chwała Bogu. Fabjan lękał się, czy nie spotkało jej jakie nieszczęście.

— Przybyłem po nią — oświadczył od razu Fabjan.

— Co ona powiedziała dla usprawiedliwienia swej ucieczki z pałacu? Przyzna pan chyba, że popełniła niedorzeczność. Mój syn i ja gotowi jesteśmy jej przebaczyć przez wzgląd na jej młodość i niedoświadczenie. Lecz powtarzam, że jestto postępek niedorzeczny. Naraziła nas na plotki w całej okolicy. Gdzież ona jest? Chciałabym jej dać burę i dowiedzieć się o dowodach?

Pan Hauteclair, ogłuszony tym potokiem słów, oraz lekkim ich tonem w sprawie tak poważnej, z początku nie wiedział co myśleć. Lecz, przypomniawszy sobie oburzenie swej córki, rzekł surowo:

— Państwo oszukaliście i moją córkę i mnie. Córka moja jest oburzona na to, co ją spotkało, co widziała dziś rano.

— O czem łaskawy pan mówi?—z uprzejmym uśmiecham zapytała hrabina.

— O chorobie Fabjana.

— Domyślałam się tego. Marcela, jako osoba zanadto uczuciowa, przesadziła w opowiadaniu tego drobnego, nie mającego żadnego znaczenia, wypadku. Fabjan, utrudzony księtaniem się przez cały dzień i noc, oraz wzburzony trudnym do zrozumienia oporem żony, którą chciał pocałować, Fabjan mówię bardzo źle zrobił, zdradzając przed nią lekki atak nerwowy, mogący przykre na niej sprawić wrażenie i nawet trochę przestraszyć Gdy wezwała pomocy przybiegłam ją uspokoić, ale ona uciekła, jak warjatka, lub raczej dzieciak rozkaprySzony.

— Pani nazywa to atakiem nerwowym? Marcela widziała więcej. Widziała paroksyzm...

— Niech pan nie wierzy jej.

— Ależ syn pani już nieraz doświadczał paroksyzmów tego rodzaju.

— Kto panu to powiedział?

— Osoba wiedząca dobrze.

— Panie Hauteclair—wtrącił Fabjan, podrażniony jego słowami — raczy pan uwolnić mię od słuchania podobnych przypuszczeń. One mi ubliżają. Proszę zawiadomić Marcelę. że przybyłem. czekam na nią, że zapomniałem o wszystkiem i chcę ją zabrać z sobą do pałacu

— Nic z tego nie będzie. Marcela nie powróci.

— Ależ ona jest moją żoną, szanowny panie teściu. Musi powrócić.

— Nie nalegaj pan napróżno. Nie ustąpimy.

— A ja nie mogę zgodzić się na to. Marcela należy do mnie i skoro nie chce dobrowolnie, zmuszę ją siłą. Przypuszczam, że nie zechcesz pan zmuszać mnie do tego, bym nazajutrz po ślubie udawał się o pomoc do komisarza policji.

— I pan uczyniłbyś to?

— Bez wahania.

— To zgoda pomiędzy wami byłaby wtedy nie możliwa. Proszę pana o dwa dni zwłoki, bym mógł ją przekonać.

— Jakto, więc potrzeba aż tyle czasu, by hrabina Villegente mogła zrozumieć swe obowiązki i stać się posłuszną przysiędze małżeńskiej? Pozycja, w jakiej mię postawiła, jest nie do wytrzymania.

— Niech pan wierzy, że i jej sytuacja nie lepsza. Córka moja bardzo cierpi z tego powodu Nie mam odwagi narzucać jej mej woli. Zresztą jest ona w tej chwili tak zrozpaczona i oburzona, że nie usłuchałaby mnie.

(c. d. n.)

wany“ i „pod gazem“. Zwłaszcza w nocy. Wtedy dyskusja o koszulkach (nawet nie gazowych) staje się aktualną i ludzie złorzeczą magistratowi i zarządowi gazowni, że nawet parki miejskie są oświetlone. Błyszczy również światłem wystawa rolnicza, ciesząca się wielką frekwencją ziemiaństwa. Takich krów i owiec nie widziałem nigdy w życiu. Okazy.

A wogóle pomimo jasności —smutno tu w tym mieście cnotliwych matron, emerytów i zawadjackich rusinów. Rozrywki należą do rzadkości niezwykłej, dwa kina zawsze puste, a o dancingu nawet marzyć nie nowina. Właściwie miasto to powinno się nazywać nie Stryj — a Ciotka. I to taka najgorsza, z stowarzyszenia lub ligi przeciwniczek krótkich sukien, krótkich włosów i krótkiego rozumu. (To dla pendant!)

Kończę, bo zdaje się za dużo mam gazu!

Tymoteusz Ortym.

Co słychać ze sprawą rabina i członkami gminy żydowskiej?

Otrzymujemy list następującej treści:

Szanowny Panie Redaktorze!

Sprawa zatwierdzenia rabina przewleka się z dnia na dzień. Całe żydowskie społeczeństwo Zagłębia z wielkiem naprężeniem oczekuje na ostateczną decyzję starostwa. Przez pewien czas toczyły się dochodzenia w sprawie różnych nadużyć dokonanych przez rabina Englarda. Dotychczas jednak sprawy te nie zostały ostatecznie przeprowadzone. Przeszłość bowiem Englarda daje coraz to nowy materjał władzom, o różnych jego sprawkach, kolidujących z kodeksem karnym. Pozatem nie została jeszcze wyjaśniona sprawa członków gminy żydowskiej, którzy z Englardem podpisali haniebną umowę, a która to umowa została opublikowana i przesłana p. staroście do wiadomości. Ludzie, którzy sprzedają za dolary swe honorowe stanowisko członków gminy nie powinni pozostawać dłużej na swych stanowiskach. Ich mandaty winny być już dawno unieważnione. Społeczeństwo żydowskie, które im zaufało dziś z oburzeniem odwraca się od tych ludzi. Chcielibyśmy tylko, by pan starosta zechciał ostatecznie wejrzeć w tę przykrą dla całego społeczeństwa żydowskiego sprawę i jaknajrychlej przeprowadzić sanację w gminie żydowskiej.

(Następuje szereg podpisów).

Z wyścigów torowych
o mistrzostwo woj. kieleck'ego.

Na skutek zlecenia Z.P.T.K. w Warszawie, staraniem K. O. S. „Victoria“ rozegrany został w ub. niedzielę bieg o mistrzostwo województwa kieleckiego na torze w Częstochowie, z udziałem klubów: Radom, Sosnowiec, Radomsko Będzin, Warta i „Victoria“ Częstochowa, oraz inne biegi z następującym wynikiem:

Mistrzostwo zdobyli: 1) Korzonek St., 2) Wyrzykowski Ed. 3) Berghauzen Wacł., 4) Kuliński Lucjan, wszyscy z klubu „Victoria“; w biegu australijskim zdobyli miejsca 1) Fundowicz Rom. (Radom), 2) Urbański Józ. („Victoria“) 3) **Kukieła Joachim (Sosnowiec)**; w biegu gości: 1) **Koegler Luc. (Sosnowiec)**, 2) Fundowicz Rom. (Radom) 3) Mroszczyński Czesław (Radomsko); w biegu pótdystansowym 50 okrążeń toru z 4 ma finiszami, obliczanie na punkty: 1 Korzonek St. — 12 punktów, 2) Walenta Józef — 6 punkt., 3) Wyrzykowski Ed. —4 punkty, wszyscy z kl. „Victoria“; w biegu zachęty: 1) Kasza Bronisł. (Victoria). 2) **Polak Stef (Sosnowiec) 3) Rasiński Józef (Sosnowiec)**; w biegu dla dzieci na 1 okrążenie toru (275 mtr.) na małych dziecinnych rowerach, firmy Zawadzkiego, zdobyli miejsca: 1) 4 letni Macio Klepacki w czasie 1 min., 2) 7 letnia Krysia Klepacka — 1 m 18 sek., 3) 6-letni Laluś Zieliński 1 m. 40 sek.

Przedwojenni posiadacze listów zastawnych Piotrkowskiego Towarzystwa Miejskiego, proszeni są o zgłoszenie się w celu wspólnej obrony do p. Dymowskiego ul. Piłsudskiego 38.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październ 6 Czwartek	Dziś: Brunona W. Jutro: † NMP Różańc. Wschód słońca 5.44. Zachód „ 5.04.

RADJO.

Czwartek — 6 października

WARSZAWA.

12.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny, komunikaty „P. A.T.“, nadprogram.
15.00 Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, komunikaty P. A. T., nadprogram.
15.20 Przerwa.
16.00 Odczyt p. t. „Przegląd polityki międzynarodowej za m. wrzesień“.
16.25 Nadprogram, komunikaty.
16.40 Kącik dla kobiet.
17.05 Komunikaty P. A. T. Nadprogram.
17.20 Wśród książek“.
17.45 Audycja literacka.
19.0 Komunikat rolniczy.
19.15 Rozmaitości
19.55 Lekcja kursu elementarnego języka angielskiego.
20.00 Przerwa.
20.30 Koncert wieczorny w przerwie biuletyn „Messager polonais“ w języku francuskim.
22.00 Komunikaty policji, sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny komunikaty „P.A.T“. nadprogram.

KRAKÓW

12.00 Transmisja komunikatu lotn. meteorol. i sygnału czasu oraz koncert z płyt gramofonowych.
17.45 Transmisja z Warszawy.
19.00 Rozmaitości.
19.10 „Skrzynka pocztowa“.
19.30 Odczyt p. t. „Mikołaj Tesla i jego odkrycia“.
20.00 Transmisja z Warszawy.
22.30 Transmisja koncertu z restauracji „Pavilion“.

POZNAŃ

12.30 Koncert gramofonowy.
13.00 W przerwie koncertowej komunikat meteorologiczny.
14.00 Notowania giełdy pieniężnej.
15.45 Koncert popołudniowy.
17.00 Lekcja angielskiego.
17.45 Transmisja audycji literackiej z Warszawy.
19.00 Nadprogram.
19.10 Odczyt p. t. „Nowa nauka o administracji“.
19.35 Komunikaty gospodarcze.
19.55 Odczyt p. t. „Polska a Moskwa w 17 w.“.
20.30 Wieczór sonatowy.
22.00 Sygnał czasu. Komunikat Z. O. K. Z.
22.30 Transmisja muzyki tanecznnj z winiarni „Carlton“.

Ogólna.

(o) Jakie podatki bezpośrednie płatne są w październiku? Min. skarbu przypomina płatność w bieżącym miesiącu następujących podatków bezpośrednich:

1) Od 15 października do 15 lutego spłata drugiej raty podatku gruntowego za b. r.;

2) do 15 października spłata podatku przemysłowego od obrotu osiągniętego we wrześniu przez przedsiębiorstwa prowadzące księgi handlowe;

3) do 15 października spłata zaliczek na poczet podatku przemysłowego od obrotu za kwartał 3-ci b. r. w wysokości jednej piątej części kwoty podatku od obrotu wymier onego za rok 1926 przez przedsiębiorstwa nie prowadzące prawidłowych ksiąg handlowych;

4) do 11 listopada spłata państw podatku dochodowego w wysokości różnicy między kwotą podatku wymierzonego na rok 1927 (wymienionej w doręczonych nakazach płatniczych) a kwotą podatku zapłaconego w terminie od 1 maja br. względnie o ile przed dniem 15 października br. nie doręczono nakazu płatniczego, spłata drugiej połowy podatku przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie nie złożenia zeznania, o dochodzie za rok 1927, spłata drugiej połowy podatku, wymierzonego na rok 1926;

5) spłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto są płatne należności z tytułu podatku majątkowego, oraz należytości odroczone i rozłożone na raty w terminach przypadających na październik, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem w październiku.

(o) Uruchomiona została agencja pocztowa 2 stopnia w Iwanowicach kolo Słomnik, pow. Miechów, wojew. Kielce, połączenie pocztowe z urzędem pocztowym Słomniki.

(o) Opłaty stemplowe. Min. skarbu przesłało podległym urzędom wyjaśnienie w sprawie opłat stemplowych od umów na piśmie, zawierających klauzulę o karze konwencjonalnej (za niedotrzymanie warunków) Według wyjaśnienia tego, pismo-umowa, stwierdzające tylko ustanowienie kary konwencjonalnej, wynikającej z innego, specjalnego pisma, podlega opłacie stemplowej w wysokości 0,5 proc. od sumy, określonej jako kara. Jeżeli natomiast pismo, stanowiące zobowiązanie, zawiera zatem ustanowienie kary konwencjonalnej, zabezpieczającej wykonanie owego zobowiązania, to ustanowienie kary umownej nie podlega opłacie.

Z Sosnowca.

(s) Oferta na budowę krematorjum. Magistrat otrzymał od jednej z firm katowickich ofertę na budowę krematorjum. Podobno magistrat ma zamiar przesłać tę ofertę do rozpatrzenia „Kurjerowi Zachodniemu“, gdyż na jego łamach zrodziła się myśl budowy krematorjum w Sosnowcu.

(s) Zarząd związku inwalidów wojennych w Sosnowcu, zawiadamia ogół członków tut. koła o otwarciu wakansów na handle win i wódek w Łośniu, Wojkowicach Kościelnych i Zendrzu. Ubiegający się o koncesje w powyższych miejscowościach obowiązani są złożyć podanie w sekretarjacie związku w Sosnowcu. Teatralna 4, do dnia 10-go października.

(s) Cukiernia i restauracja „Zacisze“ zaangażowała nowy zespół muzyki artystycznej pod batutą p. Gorelika. Jednocześnie od godziny 10 wieczór został wprowadzony dancing na sali pod kierownictwem nowozaangażowanego mistrza nowoczesnych tańców.

(s) Strajk w fabryce Deichsla. Wobec nieuwzględnienia żądań robotników fabryki Deichsla przez dyrekcję fabryki, wszyscy robotnicy w liczbie 400 osób rozpoczęli z dniem wczorajszym strajk.

(s) Zaginął Apolonja Popiołek (ul. Pogotowia 3) zameldowała policji, że jej 15-letni syn Bronisław wyszedł przed kilku dniami i dotychczas nie powrócił.

(s) Zaginęła. Władysława Stępel (Cicha 2) zawiadomiła policję, że córka jej Stanisława, przed paru dniami wyszła z domu i dotychczas nie powróciła.

(s) Kradzieże. Michalinie Kani (Konstantynowska 9) skradziono z komórki świnie wartości 200 złotych.

Feliksowi Knasiowi z Milowic skradziono z komórki 7 kur wartości kilkudziesięciu złotych.

W firmie Ulen dopuszczano się systematycznej kradzieży drzewa. Straty wynoszą 1000 złotych.

Z Będzina.

(b) Ofiary na powodzian. Zainteresowanym podajemy do wiadomości, że wszelkie datki w naturze na powodzian w Mołopolsce wschodniej, należy składać do biura wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego, w gmachu starostwa (parter, pokój Nr. 17), na ręce inspektora samorządu gminnego p. Cz. Sztajnera.

(b) Pożar i straż tow. „Solvay“. Onegdaj o godz. 9 50 wieczorem, u stóp kościółka św. Doroty, na szybie wentylacyjnym należącym do kopalni tow. „Solvay“ zapaliła się szopa, w której była umieszczona winda do spuszczania drzewa. Napozór, pożar nie zagrażał nikomu, a jednakowoż taki sam wypadek przed 27 laty na kopalni „Saturn“ spowodował śmierć 6 ludzi przez uduszenie w kopalni. Widząc to straż wiejska pospieszyła na ratunek. Wynajęli 1 konia do sikawki (drugiego nikt nie chciał dać) przybyli do pożaru przestrzeń blisko 1 km. w 10 minut po alarmie. Jakież było zdziwienie strażaków nie zastając straży tow. „Solvay“ bądź co bądź mającej znacznie bliżej i stającej w obronie własności tow. „Solvay“. Straż, która wszędzie staje do zawodów, przybyła w 20 minut po przybyciu straży wiejskiej.

(b) Amator palta na zimę... W mieszkaniu p. K. Wolskiego zamieszk. w Grodźcu, korzystając z nieobecności domowników zakradł się przez okno niejaki Bronisław Wypych i skradł palto.

W pogoń za złoczyńcą puścił się posterunkowy policji i amatora cudzej własności przytrzymał.

(b) Kradzież z wagonu. Z wagonu pociągu zdążającego od Dąbrowy w stronę Będzina, nieznani sprawcy skradli 23 skrzynki nitów.

Z Dąbrowy.

Smutny epilog wesołej zabawy.

Franciszek Mucha, mieszkaniec Sosnowca, po załatwieniu tranzakcji handlowej, którą przeprowadził finansowo bardzo dobrze, postanowił się zabawić.

Zakropiwszy pragnienie „czystą mocną“ w jednej z miejscowych restauracji, uczuł pewne pragnienie zapoznania się z jaką uroczą dąbrowianką.

Pragnienia p. Franciszka ziściły się bardzo predko, ponieważ tylko zdążył wyjść z przybytku „Bachusa“ zaraz zapoznał się z urodziwą córką Ewy, która zaprosiła go w gościnę do hotelu „Krakowskiego“

W małym pokoiku przy blasku księżyca u boku p. Stefy minęła noc rozkoszy i zapomnienia. Nad ranem po przebudzeniu się spotkało p. Franciszka wielkie rozczarowanie, ponieważ p. Stefcia cichaczem się ulotniła, zabierając ze sobą portfel towarzysza, w którym znajdowało się 450 złotych.

Zrozpaczony p. Mucha o wszystkiem zameldował policji, która wszczęła za p. Stefcią poszukiwania.

(d) Lista bezrobotnych się powiększa. W ekspozyturze urzędu pośrednictwa pracy przy

magistracie, lista bezrobotnych z każdym dniem się powiększa.

Napływ bezrobotnych daje się zauważvć przeważnie z Francji i Belgii. Spodziewane jest również większa redukcja przez firmę Ulen.

(d) **Oddział czerwonego krzyża.** W ubiegły poniedziałek w sali magistratu, odbyło się organizacyjne zebranie w celu utworzenia oddziału tow. czerwonego krzyża w Dąbrowie.

Zebranie odbyło się pod przewodnictwem instruktora-kierownika, kiel. okręgu czerwonego krzyża p. T. Koczanowicza. Zebrani jednogłośnie uchwalili oddział otworzyć, poczem przystąpiono do wyborów zarządu w skład które go weszli pp M. Srokowska, Berbecka, Szkupowa, J. Chojewicka, ks. Kańtoch, inż. Seroka dyr. J. Kozłowski, sędzia Wilczyński, prof. Wierzbicki Jachimczyk, sędzia Gąszczołowski, dr. Bendarzewski, Bem, R. Lewicki i Krawczyk.

Z Zawiercia.

(z) **Od administracji.** Prenumeratorów naszych w Zawierciu i okolicy zawiadamiamy, że prawo inkasowania należności za prenumeratę ma tylko p. Szpakowski.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Tortury i epilog. — Co może zazdrość? — Młodociany nożownik. — Liczne kary.

Sąd okręgowy w Sosnowcu na sesji wyjazdzwej w Zawierciu rozpatrywał sprawę z oskarżenia mieszkańców Zawiercia: Stanisława Makieły, lat 25, Tadeusza Makieły, lat 27, (Ujazdowska 9), Mygi Stanisława, lat 20 i Judy Lucjana, lat 19, którzy, zapomocą bicia i znęcania. się wyrafinowanemi torturami, zmuszali 24-letniego Józefa Kutarasińskiego ze wsi Składki, gminy Włodowice, do milczenia w sprawie napadu na niego przez brata Makiełów, Krzysztofa i fałszywego zeznania przed władzami śledczemi.

Oskarżeni, po dokonanym napadzie przez Krzysztofa Makiełę, przybyli z Zawiercia w dniu 7 listopada ub. r. do mieszkania Kutarasińskiego i zastawszy go w domu, zażądali, by ten natychmiast udał się do posterunku policyjnego i oskarżenie swe odwołał.

Skoro K. żądaniu temu odmówił, przybysze rzucili się na niego i poczęli go bić w nieludzki sposób i torturować, wkłaoając mu patyki między palce. Mimo tego jednak K. zbirom nie uległ i o całem zajściu doniósł policji.

Oskarżeni nie przyznali się do winy, dając wykrętne odpowiedzi. Sąd skazał wszystkich oskarżonych po roku więzienia.

——

37 letnia Wiktorja Górka, mieszkanka Zawiercia, mimo zmierzchu jej młodości, była bardzo zazdrosną o swego męża i oddawna podejrzewała go o zdradę z wybranką jego serca, Józefą Kasińską (Szeroka 16), to też, kiedy wracając w dniu 3 listopada ub. r. z pracy spotkała Kasińską rozmawiającą z jej mężem, rzuciła się ku nim i trzymaną butelką w ręce, rozbiła Kasińskiej nos.

Lekarze zakwalifikowali uszkodzenie do kategorji ciężkich, sąd jednak mając na uwadze bobudki, jakie powodowały oskarżoną do tak gwałtownego czynu, skazał ją wprawdzie na sześć miesięcy więzienia, lecz wykonanie kary zawiesił jej na przeciąg dwóch lat.

——

Marja Stopińska, lat 40, mieszkanka Zawiercia, ul. Jagiellońska 20, uczyniła niedozwolony zabieg zamężnej Pelagji Stępień, będącej w odmiennym stanie, skutkiem czego ta zmarła, za co skazana została na trzy miesiące więzienia.

——

14 letni Józef Bielnik, z Niegowonic, gminy Rokitno-Szlachetne, pasąc bydło z swoimi rówieśnikami na polu, wszczął z nimi bójkę, przyczem jednego z nich, Witolda Sonika, zranił nożem w okolicę lewego podżebrza. Młodocianego nożownika sąd skazał na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonanie kary.

——

Ponadto sąd okręgowy skazał: Za pobicie rodziców: Mirosława Gleznera, lat 17' z Zawiercia, (Paderewskiego 26) na dwa miesiące więzienia i Jana Borowika lat 22 z wsi Morska, gminy Kromołów, oraz Jana Rudego z Skałbanji gminy Rokitno Szlachecki, na jeden miesiąc więzienia. — Za nieposzanowanie władzy przez obrazę urzędników: Józefa Nachmillera, lat 36, z Zawiercia, (Paderewskiego 12) na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary; Jana Zywiołka, lat 58, z Zawiercia, (ul. Piłsudskiego) na miesiąc więzienia i Józefę Kasińską, lat 34, (Szeroka 16), na dwa tygodnie więzienia. Za ucieczkę z więzienia i obrazę funkcjonarjusza policji, mieszkańców Zawiercia: Lucjana Judę, lat 19, na trzy miesiące więzienia i Antoniego Borysiewicza, lat 21, na dwa tygodnie więzienia. — Za przerobienie zaświadczenia, uprawniającego do otrzymania zasiłku mieszkańca Włodowic, 25 letniego Franciszka Bąbskiego, na miesiąc więzienia, z zawieszeniem wykonania kary. — Za czynny opór funkcjonarjuszom policji podczas pełnienia ich obowiązków, mieszkańców Nowej Wsi, gminy Zarki, Józefa Pełkę lat 48, Zofję Pełka lat 54, i Andrzeja Szpaka, lat 31, na tydzień aresztu. oraz mieszkankę Siewierza, 52 letnią Felicję Majewską, na dwa tygodnie aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje się do publicznej wiadomości, że dnia 11 października 1927 r. o godz. 10 w Zagórzu na cegielni elektr. St Urbańczyka odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z 2-ch koni ciemno gniadych od 5 — 6 lat, bryczki na resorach z siedzeniami i 13-ta tysięcy cegły maszynowej oszacowanych na Zł. 1410 gr. — należących do St. Urbańczyka i Wł Zielińskiego na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie, ul. 3-go Maja Nr. 14.

Dąbrowa, dnia 30. IX. 1927 r.

Okręgowy Ekzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnoncu
(—) A. Wróbel.

Ogłoszenie o licytacji.

Na zasadzie art. 52 i 53 Ustawy z dnia 19 maja 1920 r. o przymusowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. Ust. Nr. 44, podaje do publicznej wiadomości, że dnia 11 go października 1927 r. o godz. 10 w Zagórzu przy ul. Szosowej dom p. Zielińskiego, odbędzie się licytacja w I terminie ruchomości składających się z kredensu. otomany, biurka, m szyny do szycia, zegara, stołu, stolika i 8 miu krzeseł wyścielanych oszacowanych na zł. 1120 gr — należących do Zielińskiego Andrzeja na pokrycie należności Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.

Ruchomości obejrzeć można w dniu licytacji od godz. 10 spis zaś takowych codziennie od 8 do 9 u Okręgowego Egzekutora przy Powiatowej Kasie Chorych w Dąbrowie ul. 3 go Maja Nr. 14.

Dąbrowa dnia, 30 IX 1927 r.

Okręgowy Egzekutor
przy Powiatowej Kasie Chorych w Sosnowcu.
(—) A. Wróbel.

Drobne ogłoszenia.

Posady i prace.

Potrzebna gospodyni z odpowiedniemi kwalifikacjami do szpitala. Oferty z życiorysem i odpisami świadectw składać do dnia 10-go października 1927 r. w Magistracie miasta Sosnowca (Biuro Główne).

Kupno i sprzedaż.

Maszynę do szycia bębenkową Singera sprzedam tanio. Sosnowiec-Sielce Narutowicza 20, Harlak.

Różne.

Sosnowiecki Lombard Prywatny Targowa 18.
Kaucjonowana. Koncesjonowana instytucja zastawnicza udziela wysokie pożyczki.

Opałka Paweł zam, Kuźnica 16 zgubił książkę Kasy chorych wydaną w Sosnowcu przez kop. Hr. Renard.

Zakł. Druk. M. Koziński i B. Ojdanowski, sp. z ogr. odp. Sosnowiec, Sienkiewicza 5. — Tel. 1-85.